Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

1500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M. 35.000. Zamiejsc. M. 35.000 Zagranica Mk 60.000

Nr. 185. — Rok VI. Kraków, wtorek 7 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Zgon prezydenta Stanów Zjednoczonych jest klęską dla Europy!

Wiadomość o zgonie prezydenta wywarła w Ameryce wstrząsające wrażenie. — W Anglji liczono na moralne poparcie prezydenta w polityce europejskiej. — Plany ratowania Europy przed nową katastrofą wojenną są zachwiane! — Jak Rada Ligi Narodów przyjęła wiadomość o zgonie. — Następca prezydenta jest dziennikarzem. — Do polityki mięszał się bardzo mało. — Ceni życie rodzinne.

Londyn. (AW.).

Według nadeszłych tu z Waszyngtonu wiadomości, **niespodziewana zupełnie śmierć prezydenta Hardinga wywarła w Ameryce wprost przygnębiające wrażenie.**

Wiadomość o nieszczęściu przyszła tem więcej niespodzianie, że na podstawie ostatnich wiadomości oczekiwano pewnego wyzdrowienia prezydenta.

Śmierć prezydenta Hardinga odczuto w tutejszych kołach politycznych tem dotkliwiej, **że wskutek tego będą musiały pójść w odwłokę pewne plany polityczne,** które miały zapewnione powodzenie przy ściślejszej współpracy Ameryki.

W Anglji rachowano nietylko na moralne poparcie Ameryki przy rozwiązaniu zawikłanych problemów europejskich, ale spodziewano się nawet i czynnego w tem udziału.

Nadzieje te były tem więcej uzasadnione, że według ostatnich informacji miarodajne sfery amerykańskie poczynały się już więcej obecnie skłaniać do myśli współpracy z Anglją, aby

uratować tak Europę jak i cały świat przed nową katastrofą.

Wobec zaś śmierci Hardinga obawiają się w Anglji, iż zamiary te mogą być na dłuższy czas usunięte na drugi plan. Lloyd Georg miał się wyrazić, że śmierć Hardinga oznacza zapowiedź dalszych komplikacji światowych.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie **Rady Ligi Narodów** poświęcone było głównie zmarłemu prezydentowi Ameryki. Delegat włoski Schanzer złożył chołd zmarłemu, przypominając zwłaszcza jego zasługi położone w sprawie pokoju.

Przy tej sposobności zwrócił Schanzer uwagę na jego skuteczną akcję w sprawie ograniczenia zbrojeń. W związku z tem zaproponował Radzie Ligi wysłanie depeszy kondolencyjnej do ambasadora amerykańskiego Herricka.

*

W związku z objęciem stanowiska prezydenta Ameryki przez **Coolidge** zamieszczają pisma amerykańskie sylwetkę nowego prezydenta.

Coolidge liczy obecnie lat sześćdziesiąt. Długi czas pracował jako **dziennikarz** w Bostonie i Nowym Jorku, a karjerę polityczną zaczął zdobyciem poważniejszego stanowiska w Kongresie. Od roku 1909 czynny jest w przemyśle. Do roku 1920 był stosunkowo politycznie mało zaangażowany, raz tylko jeden nazwisko jego stało się głośnem, mianowicie gdy z okazji strajku policjantów w Bostonie wystąpił z żelazną energją. Również jako wiceprezydent Ameryki **nie występował silnie na arenie politycznej.** Uchodzi on za zimnego i wyrachowanego człowieka, **rozmiłowanego** przy tem **w życiu rodzinnem.** Coolidge jest bowiem przekonany, że tylko wychowanie rodzinne w duchu pilności, oszczędności, samozaparcia i uczciwości przyniosą Ameryce rzeczywisty dobrobyt i powodzenie.

Tancerka tunetańska.



Na rycinie naszej widzimy tancerkę tunetańską w czasie słynnego wschodniego tańca brzucha.

W Niemczech szerzą się gwałty publiczne!

Demoralizacja i plądrowanie sklepów. — Strajki i wymuszanie podwyżek.

Wiedeń (A. W.)

Nadchodzące tu tak z Berlina, jak i z całych Niemiec wiadomości wskazują na zaostrzenie się stosunków wewnętrznych w związku z przybierającą na sile drożyzną.

I tak w samym Berlinie prócz strajku kolejki podziemnej przystąpili do strajku robotnicy przemysłu naftowego. Prócz tego zastrajkowali pracownicy monopolu spirytusowego.

Z Wiesbadenu donoszą o poważnych demonstracjach z powodu braku środków żywności, a nawet o plądrowaniach sklepów.

W Kolonji w fabryce maszyn Humbelda, przyszło z okazji zalegania z wypłatami z powodu braku pieniędzy, do strajku. Rozgoryczeni robotnicy domagali się bezwzględnie wypłacenia pensji albo dostarczenia środków żywności. Jakkolwiek zdołano przywrócić na razie spokój, to sytuacja jest nadal poważna.

Do podobnych zajść doszło i w saskim okręgu przemysłowym, gdzie robotnicy wymusili żądaną podwyżkę.

Rozrachunki nasze z Rosją są bardzo uciążliwe.

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

Jak się dowiadujemy, komisja rozrachunkowa polsko-sowiecka prowadzi obecnie swe prace we wzmożonem tempie, odbywając po trzy posiedzenia tygodniowo.

Przeprowadzana jest obecnie segregacja tytułów rozrachunkowych ze strony polskiej.

Delegacja sowiecka opiera się uwzględnieniu roszczeń polskich w sprawach **ubezpieczeniowych.**

Dotychczas **nie osiągnięto** także **porozumienia** w najważniejszej bodaj sprawie **relacji rubla przedwojennego** w stosunku **do** marki **polskiej.**

Delegacja rosyjska upiera się przy **normie** 50 mkp. za rubla, na co oczywiście delegacja polska zgodzić się **nie może.**

Z życia prezydenta CALVIN COOLIDGE.

Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge urodził się w Plymouth (w stanie Vermont) w lipcu 1872, liczy zatem obecnie 51 lat. Po ukończeniu uniwersytetu w Amherst w r. 1895 rozpoczął w r. 1897 praktykę prawniczą w Northampton, gdzie w r. 1900—1901 był adwokatem miejskim, a w latach 1910—1911 piastował godność burmistrza miasta. W latach 1916 —1918 był zastępcą gubernatora stanu Massachusetts, w latach 1919—1920 piastował tamże dwukrotnie godność gubernatora. Zamianowany kandydatem na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych przez republikański Konwent Narodowy w Chicago w r. 1920, w dniu 4 listopada 1920 został wybrany formalnie na to stanowisko na 4-lecie, poczynając od 4 marca 1921. W ten sposób godność prezydenta sprawować będzie blisko dwa lata do 4 marca 1925.

P. Coolidge, który jako członek delegacji amerykańskiej na Konferencji Pokojowej w Paryżu w r. 1919 brał udział w komisjach radzących o sprawach polskich, okazał nadzwyczajną dla nas przychylność, akcentuje i obecnie na każdym kroku przy zetknięciu się z przedstawicielami Polski w Ameryce swoje sympatje polskie. Zetknął się on po raz pierwszy z Polakami przed laty w dolinie rzeki Connecticut, gdzie koloniści polscy, objąwszy porzucone przez Niemców fermy, w krótkim czasie doprowadzili je do kwitnącego stanu. P. Coolidge, oglądając tę ich gospodarkę, był zdumiony energją i pracowitością polską i odtąd z upodobaniem wspomina ówczesne swoje wrażenia.

Nowy kurs bonów złotowych.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

Rozporządzeniem p. Ministra Skarbu od dnia 6-go sierpnia br. została ustanowiona cena bonów złotych na 30.000 Mk.

Niebywały rabunek.

Lwów. (Tel. od wł. kor.).

Urzędnikowi kolejowemu Weissowi naczelnikowi Sekcji Konserwacji z Rawy Ruskiej zrabowali bandyci niedaleko Sokala 90 miljonów marek, które wiózł na wypłatę dla robotników.

Turysta ginie od kuli nieznanego bandyty.

Telefonem od własnego korespondenta.

Lwów.

Przed kilku dniami trzej akademicy: Szporek, Ostapiński i Murwiew wybrali się na szczyt Doboszanka koło Rafajłowa. Wieczór zapadł, a wycieczkowcy nie mieli prowiantu, wówczas Szporek zobowiązał się w cztery godziny przynieść prowiant ze wsi i odszedł, a dwaj pozostali naprożno czekali całą noc i dopiero nad ranem znaleźli Szporka w lesie, którego zastrzelili prawdopodobnie bandyci, gdyż był obrabowany.

Parlamentarzyści rumuńscy w Polsce.

Lwów. PAT.

Dzisiaj przybyła do Lwowa wycieczka parlamentarzystów rumuńskich, złożona z senatorów i posłów rumuńskich, którzy w przejeździe do Kopenhagi na międzynarodowy kongres parlamentarny, zatrzymali się w Polsce, aby zapoznać się z naszymi stosunkami, Między innymi przybyli senatorowie **Botez, Pella, Constantinescu, Miscea,** posłowie **Skarlat, Pellat** jun., **Jormescu, Nicolaescu, Constantinescu-Borden, Orleanu i Lupu.** Towarzyszy wycieczce zaproszony przez poselstwo polskie w Rumunji dr. Zalplachta. Wycieczkę z ramienia Ministerstwa spraw zagr. prowadzi referent p. Zelisławski. Wycieczka składa się z 67 osób, w tem 20 kobiet, żon posłów i senatorów. Na dworcu powitał wycieczkę przedstawiciel województwa wraz z reprezentantami władz i instytucyj. Goście po śniadaniu w Hotelu Krakowskim zwiedzili Targi wschodnie, panoramę racławicką, izbę handlowo-przemysłową. Po wydanem przez województwo śniadaniu w hotelu George'a, zwiedzali goście muzeum Ossolińskich, muzeum przemysłowe, muzeum Sobieskiego, wyższe uczelnie. Wieczorem odbyło się na cześć gości przyjęcie w hotelu Krakowskim, poczem odjechali oni o godz. 11.55 do Krakowa.

Co oświadczył nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Berlin (PAT.)

„New York Herald" ogłasza następujące oświadczenie prezydenta Coolidge:

Prezydent Harding był moim szefem i serdecznym przyjacielem. Zadaniem moim będzie prowadzić politykę, którą on rozpoczął, a za którą ja ponoszę odpowiedzialność. W tym celu proszę o współpracę wszystkich, którzy podczas urzędowania prezydenta Hardinga stali przy jego boku. Życzę sobie, aby ci wszyscy, którzy go popierali, mnie też udzielili poparcia. Jak donosi Reuter, Cooligde utrzymał cały gabinet w jego dotychczasowym składzie.

Gdańsk w przededniu ruiny gospodarczej.

Strajki. — Nowa taryfa pocztowa. — Wiele wynosi dzienna płaca robotnika. Gdańsk bez pieniędzy. — Bankructwo niemieckiego systemu walutowego. — Życie gospodarcze wolnego miasta poważnie zachwiane. — Polska dyrekcja kolejowa wypłaca w banknotach polskich.

Gdańsk. PAT.

Strejkują tutaj monterzy, blacharze i instalatorzy. W dniu wczorajszym wybuchł tu strajk we wytwórni chemicznej Pommerensdorfa.

Od dnia 15 b. m. obowiązuje w ruchu między Polską a Gdańskiem nowa taryfa pocztowa, wedle której list zwykły 20 gramów wagi kosztować będzie 2.000 marek niemieckich, a pocztówka 1.200 marek.

Płaca robotnika portowego w Gdańsku wynosi obecnie 1.800.000 marek niemieckich dziennie.

W dniu 3 b. m. zwrócił się senat bezskutecznie do banku Rzeszy w Berlinie z usilną prośbą o przekazanie Gdańskowi pieniędzy. Dzisiaj przed południem senat odbył posiedzenie, na skutek którego zwrócił się jeszcze raz do banku Rzeszy w sprawie przekazania pieniędzy. Odpowiedź nie nadchodziła aż wreszcie przyleciał samolot i przywiózł 80 miljardów marek, wobec czego chwilowy brak środków płatniczych został po części załagodzony.

Niemiecki system walutowy znajduje się na drodze do zupełnego bankructwa. Bank Rzeszy od szeregu dni ogranicza wszystkie wypłaty gotówkowo, a uczynił to także przejściowo gdański oddział banku Rzeszy. Prawie wszystkie większe gdańskie instytucje finansowe stanęły wobec niemożności wypełniania zobowiązań gotówkowych i zamykają swoje kasy. Sytuacja ta stanowi groźne niebezpieczeństwo dla całego ustroju i życia gospodarczego wolnego miasta. Płace robotników i urzędników w ostatnich dniach zdołały pokryć tylko te przedsiębiorstwa i instytucje, którym banki były rzeczywiście w stanie wypłacić gotówkę ze swoich pozostałości kasowych, inne natomiast przedsiębiorstwa są zupełnie bez środków płatniczych. W tem samem położeniu znalazła się między innemi polska dyrekcja kolejowa, dla której bank Rzeszy najwidoczniej świadomie i celowo nie dostarczył żądanych już od kilku dni ilości banknotów. Nie mogąc pozostawiać swoich pracowników bez doraźnej pomocy, widziała się dyrekcja zmuszoną do uwzględnienia życzenia personalu i wypłacenia swoim pracownikom w dniu wczorajszym części należnych im poborów w banknotach polskich.

Prezydent Rzeczypospolitej w Zakopanem.

Zakopane (AW.).

Wczoraj o godzinie 9-tej rano przybył tu z Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski z małżonką swą i dziećmi. Prezydentowi Wojciechowskiemu towarzyszyli pp. ministrowie Dr. Bujalski, Osiecki, Darowski Nowodworski i szef kancelarji cywilnej p. Lencz. Gdy pociąg wjeżdżał na stację, muzyka zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Na dworcu odbyła się prezentacja broni przez kompanje honorową I. Dywizji pod komendą gen. Andrzeja Galicy. Prezydent wyszedł z wagonu i przeszedł przed wartą honorową, witany przez nowotarskiego starostę p. Bednarskiego, przedstawicieli Rady powiatowej, reprezentacji gminy zakopiańskiej, Klimatyki, Związku górali, oraz przez tłumy licznie zebranej publiczności. Po uroczystościach powitalnych na dworcu, udał się Prezydent wraz z całym orszakiem do Czerwonego Krzyża, poprzedzony banderją góralską, w malowniczych stojach. Prezydent jechał w powozie z towarzyszącym Mu Wojewodą Gałeckim i adjutantem pułk. Zaruskim. W Czerwonym Krzyżu powitali przemówieniem imieniem Zarządu Prof. Dr. Antoni Gluziński i Dyr. Fischer. Następnie udał się p. Prezydent z całym orszakiem, poprzedzonym banderją, do kościoła parafjalnego, posuwając się ulicą Marszałkowską, gdzie zatrzymał się przy bramie tryumfalnej. Tu nastąpiło właściwe entuzjastyczne powitanie przez St. Roję, zastępcę Naczelnika gminy. Przed kościołem powitał p. Prezydenta podlaski biskup ks. Przeździecki podniosłą przemową. Po nabożeństwie, celebrowanem przez miejscowego proboszcza ks. Tobolaka, o godz. 11.30 Prezydent udał się wraz z orszakiem do sali „Morskiego Oka". Przy tłumnem zebraniu publiczności odbyło się tam jubileuszowe zebranie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Zebranie to zagaił Prezes Towarzystwa Tatrzańskiego, p. Jan Czerwiński. Wchodzącego na salę p. Prezydenta powitał prof. Akademji, p. Jan Gwalbert-Pawlikowski, poczem zgromadzona publiczność zgotowała Prezydentowi gorącą owację.

O godz. 1.10 udał się p. Prezydent w asystencji orszaku i tłumów ludności do nowego szpitala klimatycznego, którego poświęcenia dokonał w zastępstwie ks. biskupa proboszcz zakopiański ks. Tobolak. Mowy wygłosili: poseł Medard Kozłowski, minister Zdrowia p. Bujalski i ks. proboszcz Tobolak. Następnie zwiedził Prezydent szpital i udał się na śniadanie, które odbyło się w ścisłem kole. Po śniadaniu odbyły się audjencje, a o godz. 8 bankiet przy udziale 90 osób. Na bankiecie przemawiali: Prezes Towarzystwa Tatrzańskiego p. Jan Czerwiński, naczelnik Gminy poseł Kozłowski. O g. 11-ej odbył się raut w salonach Czerwonego Krzyża. Jutro o godz. 7 wieczorem wyjeżdża p. Prezydent do Morskiego Oka, gdzie spędzi cały dzień.

Uroczystości kościelno-narodowe we Włodzimierzu.

Dziennik wołyński donosi, że z inicjatywy biskupa łucko-żytomirskiego, Dubowskiego, odbędą się jesienią wielkie uroczystości kościelno-narodowe we Włodzimierzu. Z okazji 300-lecia urodzin św. Jozafata Kuncewicza, biskupa i męczennika, który urodził się był 14. listopada 1623 r. we Włodzimierzu. Na uroczystości te będą zaproszeni Prezydent Rzeczypospolitej, Sejm, Senat, Rząd, kardynałowie polscy i biskupi, episkopat unicki i grecki, nuncjusz papieski i ciało dyplomatyczne. Program olbrzymiego zjazdu z całej Polski właśnie jest rozpatrywany. W Łucku utworzyły się już komitety diecezjalny i dekanalny.

Przemysłowcy węglowi są głównym powodem klęski drożyźnianej w Polsce!

Drożyzna węgla wywołuje drożyznę innych produktów przemysłowych. — Jaka jest istotna kalkulacja wagonu węgla? — 2 miljony zarabia na wagonie na czysto kopalnia. — A, produkcja ich dziennie od 100 do 200. — Te rzeki miljardów toną przeważnie w kieszeniach obcych kapitalistów. — Co robi Sejm i posłowie? — Rząd. Trust węglowy. — Będzie bohaterem kto zniszczy ten trust!

Węgiel jest niewątpliwie podstawowym **produktem kopalnianym dla każdego przemysłu, a będąc równocześnie jednym z najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby jest bezwzględnie zasadniczym czynnikiem całego życia gospodarczego w każdem państwie.**

Węgla potrzebuje każdy i to trwale, dlatego jeżeli państwo posiada na swoim terenie węgiel w dostatecznej ilości, może być spokojne o rozwój swego przemysłu, a zarazem może należycie uregulować swoje życie gospodarcze. Polska mając olbrzymie kopalnie węgla kamiennego na Śląsku, tudzież w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem może uważać się za najzupełniej zabezpieczoną i niezależną pod tym względem, może bowiem dostarczyć węgla w potrzebnej ilości tak przemysłowi, jak i ludności dla potrzeb codziennych. **Jeżeli stwierdzić można, że po uchyleniu trudności w transporcie kolejowym i po uregulowaniu spraw robotniczych zapotrzebowanie węgla w państwie co do ilości zostało wreszcie unormowane, to nie da się tego powiedzieć co do ceny po jakiej kopalnie oddają węgiel ludności i innemu przemysłowi.**

Ceny te dosięgły już poprostu skandalicznej wysokości, powodując przez to niesłychane zwiększenie kosztów życia i cen innych artykułów gospodarczych.

Dziś trzeba powiedzieć, że

CENA WĘGLA ROZSTRZYGA O WARTOŚCI WALUTY NASZEJ

i o całej drożyźnie w państwie. Jeżeli podnoszono narzekania na ciągłe nieproporcjonalne podnoszenie ceny węgla, to stwierdzić trzeba, że te słuszne skargi, niewiadomo dlaczego, ginęły gdzieś w instancjach Ministerstwa przemysłu, a publiczność otrzymywała tylko małą notatkę czasem w dziennikach, że powodem wzrostu ceny węgla są ciągłe powiększania zarobków robotniczych.

Zwracano zatem całą uwagę na żądania **robotnicze**, ukrywając inną daleko większą studnię, prawie bez dna, gdzie olbrzymie kwoty, uzyskane ze sprzedaży węgla topiły się w postaci niezmierzonych zysków, niedopuszczalnych w uporządkowanem państwie.

Przypatrzmy się bowiem kalkulacyjnie zestawionym, więc wyżej niż w rzeczywistości książkowej — kosztom produkcji węgla.

Według **przeciętnych płac w lipcu b. r.** wynosiły koszta robocizny **za jeden wagon** (1000 centnarów metr.) ogółem do 400.000 Mk. koszta materjałów i t. d. 14% — 560.000 Mkp. inwestycyjne i inne wydatki 60%, robocizny 240.000 Mkp.

CZYLI ZUPEŁNE KOSZTA PRODUKCJI 1 WAGONU WYNIOSŁY 1,200.000 Mkp.,

która-to kwota naturalnie w przeważnej ilości kopalń węgla daleko przewyższa rzeczywiste koszta.

Tymczasem kopalnia bierze za 1 wagon węgla

PRZECIĘTNIE 4,000.000 Mkp.!!!

Jeżeli od tej kwoty uzyskanej ze sprzedaży odliczy się podatki w wysokości 26%, t. j. 800.000 Mkp., pozostaje dla kopalni za jeden wagon kwota 3,200.000 Mkp., czyli po zapłaceniu kosztów produkcji w kwocie 1,200.000 marek polskich

otrzymuje kopalnia tytułem czystego zysku 2,000.000 Mkp. za każdy wagon sprzedanego węgla!!!

Ponieważ pojedyncze kopalnie produkują **po 100 do 200 wagonów dziennie łatwo sobie obliczyć** horendalne zyski, jakie ciągną z tego przemysłu właściciele kopalń.

Nie dziw, że jak nam donoszą

ZARZĄDY KOPALŃ NIE WIEDZĄ, CO Z GOTÓWKĄ OLBRZYMIĄ ZROBIĆ!

nie wahają się nawet rzucić olbrzymie kapitały **na luksusowe inwestycje**, a nawet proszą się, by im jakąś myśl poddać, aby tylko częściowo te straszne zyski ulokować. Wszelkie targi o podwyższenia zarobków robotniczych lub o podatki dla państwa są dla oka, dla wywołania hałasu, a w rzeczywistości dla utrzymania jak najdłużej tego

ZŁOTEGO OKRESU DLA PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH.

Za to wszystko płaci ludność, płaci państwo tą niesłychaną drożyzną i spadkiem marki polskiej.

I to się dzieje rok za rokiem, **bez najmniejszego rzeczywistego sprzeciwu ze strony Rządu, Sejmu, komisarzy drożyźnianych i t. d.**

Poco istnieje w Ministerstwie przemysłu i handlu departament górniczy, dlaczego nie wkroczyli dotąd **w tę niszczącą państwo gospodarkę.**

Dlaczego posłowie pozwolą na taki wyzysk?!

I na to byłaby odpowiedź. Jak wiemy, niektórzy posłowie dzierżą obowiązki bardzo sowicie płatne w różnych radach nadzorczych i syndykatach przedsiębiorstw górniczych, — więc nie chcą tego ruszać. Inni zaś nie znają rzeczywistości, chociaż często **sarkają na te stosunki.**

A RZĄD?

Departament górniczy z Generalną Dyrekcją górniczą w Warszawie robi to samo w państwowej kopalni węgla w Brzeszczu, bo również **i ta kopalnia tę cenę odbiorcą dyktuje.** Czyż na to jest kopalnia węgla w posiadaniu państwa, aby podobnie jak prywatne **łupiła swych obywateli?**

Czyż nie powinna wystąpić **z niższą ceną, aby ceny innych obniżyć i uregulować?** — Wprawdzie nic nie mielibyśmy przeciw temu, aby państwo jak największe zyski osiągało ze swoich przedsiębiorstw. Ale przez te korzyści z jednej państwowej kopalni pokrywa się straszne straty, jakie wyrządzają państwu olbrzymie zyski setek prywatnych kopalń węgla.

Gdzie jest ustawowo zabezpieczony wolny handel węglem? Dlaczego niema zdrowej konkurencji na rynkach, aby ceny nie były narzucane bez odwołania? Na to również mamy odpowiedź.

Otóż od początku roku 1919 powstała w przemyśle węglowym tak zwana

Rada Zjazdu przemysłowców węglowych? która załatwiając spory robotnicze postanowiła **zapanować i nad rynkiem węglowym.** Ta Rada zjazdu oznacza ceny dla każdej kopalni, a przez to utworzyła

NAJFATALNIEJSZY DLA PAŃSTWA TRUST,

związując wszystkie kopalnie w jeden bezkonkurencyjny syndykat.

Rada zjazdu utworzyła w przemyśle państwo w państwie, potrafiła znaleźć sposoby i środki, aby nikt ani w Rządzie ani w Sejmie jej panowania nie zamącił. Jej nic obchodzi drożyzna w państwie, bo w każdym razie zwiększenie ceny węgla wszystko sowicie pokryje. Kopalnie siedzą również zadowolone cicho, bo właściciele kolosalne zyski stale inkasują. Kierownicy patrzą się na to w cichości, podnoszą tylko krytyczne głosy, w obawie utraty posad, dobrze zresztą płatnych.

RZEKI MILJARDÓW PŁYNĄ DO KIESZENI PRZEMYSŁOWCÓW I WŁAŚCICIELI KOPALŃ

które na dobitek złego przeważnie są własnością **obcego niepolskiego kapitału!** Tak to kopalnie na ziemi polskiej rabują strasznie te Polskę na korzyść obcych. Kiepyż skończy się to szkodliwe dominium osobników bez odpowiedzialności kierujących w państw. centralach górniczych?

Czy to nieporadność i szkodliwa indolencja niektórych urzędników, czy też karygodna lekkomyślność, która państwo stacza w przepaść?

Sądzimy, że p. Minister przemysłu i handlu zorjentowawszy się w swoim resorcie, zwróci uwagę w pierwszej linji na tą tak piekącą a doniosłą sprawę i **nie podcinając przemysłu górniczego potrafi obniżyć jego swawolne i wygórowane wymagania.**

WIERZYMY ŻE NATRAFI W TYM KIERUNKU NA OLBRZYMIE TRUDNOŚCI,

bo pomocnicy jego w górnictwie, jako pośredni winowajcy, nie będą spieszyć się z usunięciem zła i psuć dobrych stosunków z Radą Zjazdu, a nadto miljardowcy węglowi poruszą wszystko, aby im ceny za węgiel nie za bardzo skreślono, ale wierzymy, że będąc człowiekiem obowiązku

W IMIĘ DOBRA PUBLICZNEGO

znajdzie tyle siły, aby się ze skutkiem przeciwstawić dotąd niezwyciężonym.

Zło, któreśmy powyżej przedstawili, a które **od lat pięciu niszczy Polskę, jest potworne.** W szczegóły nie chcemy narazie wchodzić, nie będziemy mówić o nazwiskach, gdyż idzie nam **o dobro społeczne, o naród cały i przemysł polski i skarb Państwa.**

Ten, kto ukróci nadmierne żądania przemysłowców węglowych i kto następnie potrafi dokonać tego, ażeby skontrolować, czy cały **polski przemysł** w związku z tą zniżką obniżył ceny swoich produktów — będzie istotnie **bohaterem.**

Zobaczymy, kto nim będzie, czy nie zgniotą go ci wielcy miljarderzy.

Na tropie morderców warszawskiego adwokata Meklenburga

aresztowanie 3 podejrzanych młodzieńców. — Korespondencja zmarłego. Śledztwo otoczone tajemnicą.

Onegdaj przyniosły telegramy z Warszawy senzacyjną wiadomość o tajemniczem zamordowaniu adwokata warszawskiego dra Meklenburga. Śledztwo prowadzone w tej sprawie — jak donoszą pisma warszawskie — zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje już prowincję.

W ciągu dnia wczorajszego **władze śledcze III. brygady (bandyckiej) aresztowały trzech podejrzanych młodych mężczyzn. Poza tem** odbywa się bez przerwy badanie młodzieńców, którzy rzadziej lub częściej gościli u zamordowanego. Przejrzano również papiery i korespondencję zmarłego.

Dotychczasowe rezultaty **śledztwa** trzymane są w ścisłej tajemnicy, gdyż ujawnienie ich **przed czasem mogłoby ujemnie wpłynąć na przebieg śledztwa.**

Dr. Krasucki dokonał sekcji zwłok Meklenburga.

Co się dzieje w całej Polsce.

Sprawa arcybiskupstwa lwowskiego dotąd nie załatwiona. — Organizacja Głównego Urzędu Likwidacyjnego. — Rewizja w Polskiej Kraj. Kasie Pożyczkowej. — Olbrzymi grad w powiecie grzybowskim. — Miłość i strychina. — Zagadkowy pocisk armatni w żydowskim mieszkaniu. — Rabusie jako wywiadowcy policji — Czeki i paszporty ukryte pod siedzeniem w wagonie. — Ulgi pożyczkowe dla przemysłowców. i rzemieślników. — Dalsza likwidacja majątków niemieckich na Pomorzu. —12.000 marek kosztuje litr mleka w Gdańsku. Nora rozpusty w centrum miasta Lwowa.

W związku z wiadomością, podaną przez prasę, jakoby na stanowisko arcybiskupa lwowskiego miała powołać stolica apostolska ks. Łukomskiego, biskupa sufragana poznańskiego „Dziennik Poznański“ dowiaduje się w konsystorzu arcybiskupim w Poznaniu, iż niema tam dotychczas wiadomości o decyzji stolicy apostolskiej w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa lwowskiego.

*

Weszła w życie ustawa sejmowa o **organizacji i zakresie działania głównego urzędu likwidacyjnego. Zgodnie z ustawą główny urząd likwidacyjny podlega ministrowi skarbu.**

Do zakresu jego sprawy: 1) ustalenie wysokości strat, poniesionych wskutek wojny przez państwo i poszczególnych jego obywateli; 2) przygotowanie i prowadzenie wszelkich spraw tyczących się z rozrachunków państwa polskiego z innemi państwami z powodu przynależności ziem Rzeczypospolitej Polskiej do b. państw zaborczych, lub z powodu okupacji; 3) uzyskanie wszelkich odszkodowań i rozrachunek z odszkodowanymi; 4) sprawy, które na mocy ustaw i rozporządzeń zostały przekazane do wykonania głównemu urzędowi likwidacyjnemu; 5) inne sprawy likwidacyjne, wynikające z wojny światowej i polsko-rosyjskiej. Wykonanie ustawy powierzono ministrowi skarbu.

*

Jak się dowiadujemy prace **komisji rewizyjnej, powołanej przez b. ministra skarbu p. Grabskiego dla dokonania rewizji bilansów kas oraz całej biurowości P. K. K. P. i jej oddziałów są w dalszym ciągu kontynuowane.**

Komisja pracuje pod przewodnictwem wicedyrektora gł. urzędu kasowego p. Lipińskiego w licznym składzie; należy do niej 4 delegatów ministerjum skarbu, 2-ch przedstawicieli najwyższej izby kontroli państwa oraz trzech znawców rachunkowości handlowej. Pracuje nadto szereg dyrektorów banków, dobrze obeznanych z operacjami instytucji kredytowych, w charakterze ekspertów.

*

Olbrzymi grad zniszczył ogromny szmat pól uprawnych w powiecie grybowskim. Znajdujący się wówczas w Grybowie premjer Witos, zwiedził nawiedzone katastrofą okolice i podjął akcję ratunkowoą.

*

Na kresach zdarzył się wstrząsający wypadek.

W folwarku Dołgoje, pow. dziśnieńskiego Bazyli Polakow, wywiadowca wydziału IV województwa nowogródzkiego, pałając zemstą do córki właściciela tego folwarku, Ludomiły Troickiej, zabił ją trzema wystrzałami z rewolweru. Dokonawszy zbrodni popełnił samobójstwo, zażywając większą dawkę strychniny.

*

Właściciel dystrybucji w Warszawie, Dawid Feinmeister zaczął onegdaj odrestaurowywać gruntownie swe mieszkanie, przy ul. Pańskiej. Podczas malowania ścian w jednym z pokojów, znaleziono ogromny, niemal pudowy pocisk artyleryjski. Wezwana policja przekazała władzom wojskowym ten pocisk. Feinmesser tłómaczy się, że mieszkania nie odnawiało się od siedmiu lat. Źródła, skąd pocisk pochodzi, wskazać nie może. Dochodzenie trwa.

*

Jakób Imajanów, zamieszkały w Warszawie, wraz ze swą narzeczoną J. Danecką udał się onegdaj na przechadzkę w stronę łąk skaryszewskich. W okolicy tej, dwaj mężczyźni, przedstawiający się im jako wywiadowcy urzędu śledczego zażądali okazania legitymacji osobistych. Przy sprawdzaniu dokumentów, rzekomi wywiadowcy zabrali Daneckiej 200 tysięcy marek, zaś Imajanowi srebrny zegarek i pewną sumę pieniędzy, poczem wezwali ich do udania się z nimi do komisarjatu w Grochowie. Imajanów, wszczął alarm. Wówczas rabusie zagrozili mu rewolwerami i zbiegli w pole.

*

W tych dniach obiegła w Warszawie prasę wieść, że w odstawionym na bocznice na dworcu Głównym w Warszawie pociągu przybyłym ze Zbąszyna znaleziono ukryte pod siedzeniem 49 paszportów zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej in blanco oraz papiery wartościowe amerykańskie. Dochodzenie wykazało, że były to czeki „American Ekspress Company“ że dalej pociągiem tym jechało z Berlina do Warszawy 4-ch złodziejów, którzy w czasie rewizji na stacji Łowicz ukryli paczkę z paszportami i czekami pod siedzeniem w wagonie. **Czeki były skradzione w Niemczech i przeznaczone do puszczenia w obieg w Polsce, do czego potrzebne były polskie paszporty zagraniczne. W tym celu złoczyńcy wystarali się o blankiety tych czeków, ażeby je następnie sfałszować.**

Wszystkich 4-ch złodziejów aresztowano.

Jak się dowiadujemy weszła w życie ustawa sejmowa, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku w sprawie ulgowych pożyczek dla drobnych przemysłowców, rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych.

*

Onegdaj przeszedł na własność państwa majątek Paszkowo w powiecie puckim, własność Rützen—Kositzkau, obszaru 400 hektarów.

*

Związana z ciągłym spadkiem marki niemieckiej drożyzna panująca w Gdańsku, dochodzi do zastraszających rozmiarów. — **Od wczoraj na rynku gdańskim wynosi oficjalna cena za litr mleka 12.000, a za funt masła 130.000 marek, za cenę tę nie otrzyma się jednak masła, które w rzeczywistości kosztuje już 170.000 marek.**

*

W samem śródmieściu Lwowa w pasażu Mikolascha istnieje nora rozpusty, ukrywająca się pod niewinnym szyldem kawiarni „Uściatz“ W spelunce tej schodzą się **każdej nocy męty społeczne, notowani złodzieje, przepijający lekkomyślnie zrabowane fundusze, zawodowi kanciarze, szulerzy i uchylające się przed policją tajne prostytutki.** Odbywają się tam codziennie orgje przechodzą najbujniejszą fantazję i zakłócają spokój sąsiadom „kawiarni“, którzy na łamach pism lwowskich dopominają się energicznie o zamknięcie tej budy.

Wykrycie bandy fałszerzy paszportów.

Podmiejska hulanka. — Niespodziewane wtargnięcie policji. — Paszporty fałszywe sprzedawano po 4 miljony mk. — Aresztowanie fałszerzy.

W Karczewie pod Warszawą odbywała się onegdaj huczna zabawa u niejakiego Abrama Suchmana. Zebrało się wielu młodych ludzi, mocno podejrzanych.

Na wszelki wypadek komendant posterunku st. przodownik Samulski miał na oku całą biesiadę i był w każdej chwili gotów do interwencji.

I oto nagle wśród biesiadników powstał zgiełk i kłótnia.

Nagle wybiegł jeden z uczestników zabawy, Gutman Kielman, podszedł do policjanta i oświadczył:

— Właśnie miałem iść na posterunek. To całe towarzystwo — to fałszerze paszportów zagranicznych.

— A cóż pan tam robi? — spytał kom. Samulski.

— Oni mnie wciągnęli, ja myślałem, że to urzędnicy. **Obiecali mi wyrobić 3 paszporty zagraniczne. Dałem im a conto 4 i pół miljona marek.**

Kom. Samulski wkroczył do pijących.

Efekt był kolosalny, a połów obfity. Aresztowani zostali „panowie“: Sojcher Mendel, Lange Pinkus, Korenbium Szmul, Goldman Abram, Tatar Gill, Edelson Lejzor i Linder Moszek.

Tworzyli oni bandę dobraną i zorganizowaną. Paszporty fabrykowane były we własnym „laboratorjum“ i sprzedawane po 3 do 4 miljony za sztukę.

Podczas rewizji znaleziono wiele fałszywych paszportów zagranicznych, fotografie, metryki urodzeń, wyciągi z ksiąg ludności i wiele tajemniczych notatek.

Jak to in illo tempore bywało...

Szynkarze w pogoni za krwią człowieka ściętego. — Skazaniec uwolniony od śmierci za wykonanie trudnej sztuki. — Żyd za ułaskawienie musiał przyjąć chrześcijaństwo. — Zakony i prawo azylu. — Gdy dziewczyna zarzuciła fartuch na skazańca...

Istniały w dawnej Polsce rozmaite zwyczaje, które aczy nie pozbawione czasem domieszki średniowiecznych jakichś przesądów i zabobonów, były dzięki prawu zwyczajowemu i uświęceniu przez tradycję wiernie przechowywane i ściśle przestrzegane.

I tak np. dawni szynkarze i handlujący wiktuałami wierzyli święcie, iż kupiec przechowujący w sklepie krew człowieka ściętego ma zapewniony odbyt i zbyt majątek. Z tego powodu po każdej egzekucji rozmaici spekulanci rzucali się na szafot i zbierali w naczynia krew, którą przekupnie zawzięcie licytowali.

Jeżeli skazany podejmował się spełnić jakiś czyn niezwykły i gdy mu się to udało, bywał ułaskawiany. Tak np. w Siedlcach na Starej Wsi stała wysoka sosna sucha, pozbawiona kory i igieł. Zbój nazwiskiem Szarak, gdy go na śmierć prowadzono, oświadczył, że podejmie się wleść na szczyt sosny i zawiesić na niej chorągiewkę. Spełnienie wyroku (za Augusta III) wstrzymano. Szarak rozebrał się do bielizny, sztukę wykonał i uzyskał wolność.

W Sandomierzu pewien zbrodniarz obdarzony niezwykłą siłą, otrzymał ułaskawienie po zatrzymaniu powozu zaprzężonego w czwórkę koni. Żyd, jeżeli chciał być uwolniony od egzekucji, przyjmował chrześcijaństwo.

Kat miewał czasami przywilej ułaskawiania delikwenta. Chował miecz w pochwę i ogłaszał, że nie czuje się na siłach tracić człowieka, który jego zdaniem jest niewinny. Istnieje domysł, że kat w podobnych wypadkach bywał przeplacony.

Niektóre zakony miały przywilej uwalniania od kary śmierci jednego skazańca w dniu Wielkiego Piątku. Jeżeli skazanemu podczas prowadzenia na miejsce stracenia udało się wyrwać z rąk pachołków i schronić się w kościele, tam nie mógł być ścigany.

Za Augusta III żacy warszawscy odbili niejakiego Dąbrowskiego i ukryli w kościele Dominikanów przy ul. Freta. Marszałek w. kor. Bieliński zażądał wydania, młodzież odmówiła. Nic nie pomogło oblęganie przez wojsko kościoła i klasztoru. Rzecz oparła się o nuncjusza papieskiego, który zwołał narady uczonych teologów. Ci, rozstrzygnęli, że Dąbrowski nie może być wydany tem bardziej, że sąd ogłosił wyrok bez dowodów zbrodni.

W Polsce był zwyczaj, że jeżeli dziewczyna na prowadzonego na stracenie rzuciła swój fartuch, a skazaniec wolnego stanu oznajmił, że się z nią ożeni, uwalniano go od kary, z tym warunkiem, że natychmiast pójdzie do kościoła i weźmie ślub

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Kochanek od serca".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Poniedziałek: „Tosca".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Co Warszawa tańczy i śpiewa". Wtorek: „Co w Warszawie kochają".

OBOZY LETNIE PRZYSPOSOBIENIA REZERW NA TERENIE D. O. K. V. I w tym roku w ślad za zeszłym zostały zorganizowane przez władze wojskowe na terenie DOK. V obozy letnie przysposobienia wojskowego dla młodzieży szkolnej i pozaszkolnej od lat 16 wzwyż.

Obozy zorganizowane pod przewodnictwem do świadczonych oficerów instruktorów rozmieszczono następująco: 4 w Rytre za St. Sączem, — 4 w Hermanicach na Śl. Cieszyńskiem, 2 w Zagórzanach tuż pod Gorlicami. Władze wojskowe udzieliły prowiantów, pomocy technicznych niezbędnych do szkolenia i instruktorów kursowi instruktorskiemu, Kmdy chor. w tymże miejscu.

Pracę w obozach rozpoczęto 1 lipca i trwa ona 6 tygodni. W porównaniu z zeszłym rokiem akcja obozów letnich przedstawia się daleko okazalej co do ilości obozów i co zatem idzie uczestników. Kiedy roku zeszłego było obozów 2 na 300 chłopców, tego roku mamy na terenie korpusu krak. obozów 17 przy łącznej ilości 1400 uczestników.

Poważna różnica na lepsze zaznacza się też przy organizacji. Chłopcy wygodnie rozmieszczeni i zaprowiantowani są pod opieką oficerów, lekarzy i pedagogów.

Obóz pierwszy w Rytrze ma w swym składzie jako uczestników tylko profesorów szkół średnich. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego profesorowie ci odpowiednio przygotowani w obozie obejmują funkcje kierowników hufców z ramienia ich dyrekcji.

Obóz 21gi w Rytrze obejmuje młodzież szkolną harcerską zebraną z całego kuratorjum szkol. krak. i chor. Krak. Z. H. P.

Obóz 3, 4, 5, 6 i 7 obejmuje samą młodzież szkolną z kuratorjum szkol. krakowskiego i częściowo warszawskiego, przynależnej terytorjalnie do D. O. K. V Obóz 8 w Ustroniu obejmuje młodzież pozaszkolną, na którą składają się członkowie Stowarz. wojskowo - wychowawcze jak: Zw. Har. Mł. Zw. Strzeleckich, Tow. „Sokół", Zw. Powstańców Górnośląskich, Stow. Mł. Polskiej, Zw. Młod. Wiejskiej. Obozy w Zagórzanach przeznaczone są dla instuktorów Zw. Strzeleckich. Pozatem w Krakowie przy Okr. szkole łączności zorganizowany został specjalny instruktorskn niższy kurs łączności dla członków stow. wojskow.-wychowawczychi hufców szkolnych z całego państwa.

Trzecia z rzędu katastrofa automobilowa.

Trzy osoby poranione, w tem jedna ciężko. — Szofer wyszedł cało.

Wczoraj t. j. w niedzielę, wydarzyła się **na szosie wiodącej z Krakowa do Zakopanego między Mogilanami a Borkiem Fałęckim** 3-cia z rzędu katastrofa automobilowa.

Wypadek spowodowany został przy sposobności mijania się z drugim samochodem w ten sposób, że szofer najprawdopodobniej zdenerwowany skierował wóz za silnie w stronę rowu tak, że zaczepił o słup telegraficzny. **Zderzenie było tak silne, że automobil jak piłka został odrzucony** we wręcz przeciwnym kierunku zataczając koło. **Skutkiem** zderzenia, **jadąca kobieta, wypadłszy z wozu** uderzyła **głową o słup telegraficzny, doznając ciężkich ran, wraz z nią zranione zostało dziecko.** Lekkiego zwichnięcia ręki doznał mężczyzna, jadący w towarzystwie owej pani.

Szofer, auta marki „Fiat" wyszedł bez szwanku. Przejeżdżający lekarze Pogotowia udzielili zranionym pierwszej pomocy.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.

Wisła I. b — Makkabi 1 : 1 (0 : 0)

Polonja (Warszawa) — Jutrzenka 1 : 1 (1 : 1)

Lublin.

Zawody między W. K. S. Lublin z Legją Lwowską zakończyły się wynikiem 1 : 0 na korzyść W. K. S.

Warszawa (PAT.)

Dzisiejsze rewanżowe spotkanie D. S. V. Opawa z Warszawianką I. zakończyło się wynikiem 3:1 (2:1) na korzyść Opawy.

Dzisiejsze zawody piłki nożnej między klubem sportowym Orkan i Makkabi zakończyły się wynikiem 1:1 (0:1).

Dzisiejsze zawody między Warszawianką II. a Skrą zakończyły się wynikiem 2:1 (1:1) na korzyść Warszawianki.

Warszawa (PAT.)

Komisja sportowa Aeroklubu ustaliła następujący rezultat **lotu okrężnego z roku 1923. Pełny przelot Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań Warszawa 1243 km. w 13 godzinach 28 minutach 40 sekundach wykonał por. Gedgowd na samolocie Breget 14 A. II,** silnik Renauld 300 koni. Por. Gedgowd przybył do Warszawy o godzinie 18 sekund 14. W ten sposób **por. Gedgowd zdobył puhar** przechodni **M. S. Wojsk.,** który został mu wręczony przez ministra Szeptyckiego na uroczystem rozdaniu nagród w Radzie miejskiej o godzinie 1 w południe.

Pozatem komisja sportowa w uznaniu zasług ppor. Pawlucia, który odbył niezmiernie ciężki z powodu atmosferycznych warunków lot aż do Poznania i nie mógł z powodu defektu motoru przybyć do Warszawy, postanowiła udzielić mu nagrody dodatkowej. Nadto **por. Gedgowd otrzymał 6 nagród dodatkowych.**

Zurych. Dnia 19—26 sierpnia odbędą się w Zurychu międzynarodowe zawody kolarskie o amatorskie mistrzostwo świata. Polskę reprezentować będą pp. Höchsman, Stankiewicz, Szymczyk, z ramienia Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, zaś pp. Lange i Iko z własnej inicjatywy. Do zawodów staną kolarze 13 narodowości: Austrja, Niemcy, Włochy, Belgja, Francja, Szwajcarja, Anglja, Holandja, Danja, Węgry, Czechosłowacja, Polska i Szwecja. Należy zaznaczyć, iż pierwszy raz po wojnie dopuszczono do zawodów Niemcy, Austrję i Węgry. Nie spodziewajmy się zwycięstw, lecz znów zbytniej kompromitacji zdaje się, iż nie należy się obawiać.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Szalone ceny w Berlinie.

Cena dwufuntowego chleba kartkowego w Berlinie wynosi 82.000 marek niemieckich, cena bułki 4.200 marek.

PROF. DR. A. OSSĘNDOWSKI.

Cień ponurego Wschodu.

Nakładem młodego ale niesłychanie ruchliwego wydawnictwa „Książki Ciekawe" w Warszawie (ul. Sienkiewicza 12) ukazała się książka prof. Dra A. Ossędowskiego pt.: **Cień ponurego Wschodu.** Jest to szereg rysów i cieniów — jak powiada autor we wstępie do tej książki — z życia i psychologji Rosji, ani carskiej, ani sowieckiej. Istotnie, są one tak fascynujące, że każdemu Polakowi muszą dać wiele do myślenia. Dla zachęcenia czytelnika, by zdobył sobie tę niepowszednią książkę, pozwalamy przytoczyć sobie z niej jeden rozdział, który zamiast szumnych słów pochwały, da o całości najlepsze pojęcie.

Mroczne cienie wsi.

Wieś rosyjską opiewali najlepsi mistrze pióra. Lecz czy rosyjscy pieśniarze nie znali wcale wsi swej ojczyzny, czy też idealizowali ją, widząc w jej mroku to, co chcieli widzieć, a czego tam nie było i być nie mogło?

Spójrzmy na tę wieś rosyjską, niezależnie od tego, gdzie jest położona, czy w pobliżu wielkiego miasta, czy w dziewiczym lesie, gdzieś na północ od Wologdy lub nad Kamą. Oczywiście, że im dalej od kulturalnych punktów, tem wyraźniej występują najbardziej charakterystyczne cechy wsi.

Znam dobrze osobiście sioła i wsie guberni petersburskiej, ołonieckiej, nowogrodzkiej, pskowskiej oraz wsie i osady syberyjskie.

W tych zbiorowiskach naprędce skleconych chat o dachach ze słomy, albo grubo ciosanych desek czy krąglaków, naczelne miejsce zajmuje dom Boży—cerkiew lub kaplica wyznania prawosławnego; czasami też obok, w ja kiejś już opuszczonej chacie mieści się szkoła ludowa, prawie przez dzieci włościańskie nie uczęszczana. Istnieje duchowny, istnieje nauczyciel, z których pierwszy bywa zajęty wyciskaniem z chłopów darów na plebanję i pijaństwem, drugi rewolucyjną propagandą i też pijaństwem. Lecz obok tych przodowników religji i oświaty, tuż obok, w jednej z takich samych brudnych, cuchnących izb, mieszkają i działają czarownicy, wróżbiarze i wiedźmy... tu też, gdzieś w pobliżu gnieździ się prastare pogaństwo.

Przechowała się tradycyjna szkoła tych czarowników i wiedźm i od jednego do drugiego przechodzą jej przepisy, przeżywszy wieki.

Czarownik jest to mężczyzna lub kobieta najczęściej starzy, którzy posiadają tajemnicę wiedzy leczenia chorób u ludzi i bydła, łagodzenia domowego demona, gdy zbytnio wpadnie w gniew, tamowania krwi, wypędzania robactwa z domów, oczyszczania osobno stojących poza obrębem wsi „czarnych" łaźni chłopskich od djabłów, które tam obierają sobie siedzibę, straszą ludzi i czynią im różne krzywdy; szukania koniokradów; wzywania dusz zmarłych, czynienia wróżb, odnajdywania skarbów, ukrytych w ziemi i t. p. Obok tego czarownik lub czarownica znają doskonale botanikę, a w ciemnej historji życia wsi rosyjskiej ponurą linją przechodzi zbrodnia trucicielstwa.

Opiszę niektóre praktyki tych czarowników z własnych doświadczeń.

W gubernji petersburskiej, około st. Wejmarn leży wieś Manuiłowo, w której przemieszkiwał przed 10 laty niejaki Sokołow, posiadający liczną rodzinę. Lecz była to typowa rodzina chłopska ze wsi podmiejskiej. Córka Helena służyła pewien czas jako pokojowa w mieście Jamburgu, lecz wkrótce była przyłapana na kradzieży i wydalona. Potem mieszkała w Petersburgu bez zajęcia jako kobieta przedajna. Dwóch synów Sokołowa pracowało w fabrykach, lecz zbrzydła im ta praca, więc popełnili jakieś zabójstwo, po którym jeden odbył 4-letnie więzienie, drugi zaś był zesłany na Syberję. Ten ostatni po powrocie z wygnania zorganizował bandę rozbójniczą, która długi czas bezkarnie grasowała na okolicznych drogach, oddając za swą bezkarność miejscowej policji znaczną część swoich łupów. Takiej to rodziny był głową Sokołow. Słynął jako czarownik na cały obszerny okrąg kilku powiatów. Szczególnie był popularny z powodu swojej praktyki lekarskiej.

Bywałem często w Manuiłowie, gdyż polowałem tam, zapraszany przez miejscowego obywatela ziemskiego, p. Pawłowicza.

Pamiętam, że przywieziono kiedyś do Manuiłowa z powiatu gdowskiego cały szereg chorych, pomiędzy którymi byli chorzy na trąd i tyfus brzuszny. Było też kilku wenerycków. Rozpoczęło się leczenie. Trędowaty był wsadzony do beczki z gorącą wodą i nakryty szczelnie płachtami. Sokołow wrzucił do beczki jakieś zioła, mrucząc przytem magiczne formuły czy zaklęcia, w których często powtarzały się słowa „nostradamus" i „szugana". Potem zaczął okadzać beczkę z chorym dymem z suchych traw i ziół, kreśląc smołą na bokach beczki jakieś zawiłe, widocznie, przypadkowe znaki. Po godzinie wyjęto z beczki zemdlonego trędowatego; był czerwony, jak ugotowany rak, z oczami w słup. Rany jego na ustach, nosie i rękach wydawały się jeszcze bardziej straszne i ohydne. Gdy ocucono chorego, Sokołow kazał mu wypić duży kubek wody z tej samej beczki, ujawszy go zaś za głowę, długo wpatrywał się mu w źrenice i rzekł poważnym i rozkazującym głosem;

(C. d. n.).

Rozmaitości z całego świata.

Dziesięć miljonów kalek wojennych. — Poczem poznaje się ubóstwo dzisiejszych Niemiec? — 3 miljony marek pap. za 20 marek złotem. — Rekordowa liczba złodziei kieszonkowych w Berlinie. — Złodziej dobrym patrjotą austrjackim. — Żołądek krokodyli.

Z Genewy donoszą, że wedle tymczasowego sprawozdania, wydanego przez Międzynarodowe Biuro pracy dla komisji rzeczoznawców, mających obmyśleć zaopatrzenie dla inwalidów wojennych, liczba tychże (uprawnionych do pobierania emerytury) przedstawia się, jak następuje w pojedyńczych państwach:

Niemcy — 1,537.000, Francja 1,500.000, Włochy — 800.000, Polska 320.00, Rumunja — 100.000 itd. Ogółem liczba takich inwalidów wynosi 7,124.000 osób.

W wykazie Biura genewskiego brakuje jednak dat: z Turcji, Bułgarji, państw Nadbałtyckich, Portugalji, Węgier i Japonji. Skutkiem tego faktyczną liczbę inwalidów wojennych, mających prawo do emerytur, można przyjąć — co najmniej — na dziesięć miljonów.

*

Pewien „patrjota" niemiecki w jednym z dzienników napisał siarczysty artykuł przeciw uroszczeniom Francji, Belgji, Włoch i Anglji, które domagają się zapłaty należnego im odszkodowania. Niemcy — pisze on — są tak biedne, że płacić nie mogą, a najlepszym dowodem ich ubóstwa są fakty następujące:

1) Kupując coś do jedzenia, trzeba do owinięcia towaru przynieść swój papier. 2) W urzędach pocztowych jest dla użytku publicznego atrament, ale piór niema. 3) W hotelowych restauracjach niema dla użytku gości zapałek i wykłówaczy do zębów. 4) Po ulicach widzi się ludzi zbierających niedopałki papierosów i cygar (o wiele krótsze niż dawniej). 4) Tynk opada z fasad wielu kamienic a szyldy sklepowe są w lichym stanie.

Wobec takich „niezbitych" dowodów zubożenia Niemcy nie są oczywiście obowiązane do spłaty osławionych „reparacji".

*

Bank Rzeszy niemieckiej w Berlinie płacił w tygodniu od 30 lipca do 5 sierpnia br. tylko trzy miljony marek papierowych za jedną sztukę dwudziestomarkową w złocie. Rzecz prosta, że cena ta w następnym tygodniu będzie znacznie wyższa.

*

Wedle raportu Urzędu kryminalnego w Berlinie, notowany jest w tem mieście pobyt 10.000 złodziei kieszonkowych, znanych policji. Pochodzą oni przeważnie z Warszawy (żydzi polscy), z Budapesztu (żydzi węgierscy) i z Wiednia (żydzi austrjaccy). Podobnie wysokiej liczby złodziei nie wykazywały dotąd raporty policji berlińskiej.

*

W Solnogrodzie wykryła policja złodziejstwa kolejowe, popełniane w naprawdę kolosalny sposób przez niejakiego Moritza, pensjonowanego starszego konduktora kolejowego. Dotąd stwierdzono, że wartość skradzionych przez niego przedmiotów wynosiła przeszło miljard koron austrjackich. Ale jest to dopiero mała część jego kradzieży.

Otóż ten Moritz bawił się także w patrjotę, gdyż za pieniądze, pochodzące z kradzieży, kupił 12 udziałów Tow. Kredytu ludowego, operującego na polu pomocy patrjotyczno-ekonomicznej dla ludności wiejskiej Austrji, za kilka miljonów.

Moritz piastował także honorowe stanowisko przewodniczącego w Urzędzie mieszkaniowym Solnogrodu.

*

Jeden z podróżników francuskich po Afryce, któremu udało się celnym strzałem, skierowanym w szyję, zabić krokodyla, tak opisuje radość murzynów z powodu sprzątnięcia tego znienawidzonego przez nich „zjadacza ludzi":

„Cała wieś sąsiednia, dowiedziawszy się, że ubiłem krokodyla, mierzącego przeszło 7 metrów długości, poprostu z radości oszalała. Mężczyźni ściskali mi ręce, kobiety i dzieci krzyczały na całe gardło, naczelnik plemienia ucałował mnie w oba policzki.

„Czterech murzynów rzuciło się do wody, rozbiło siekierami czerep zabitego potwora i przywiązawszy linę do jednej z łap, na brzeg go wyciągnęło. Mężczyźni podbiegli ku ścierwu, rzucając nań przekleństwa a każdy z nich przebił martwego krokodyla swą dzidą. Następnie przystąpiono do ćwiartowania zabitego wroga.

„Naprzód otwarto mu żołądek, gdzie znaleziono kilkanaście obrączek miedzianych, jakie miejscowe kobiety noszą na nogach powyżej kostek. Niektóre z tych obrączek były już strawione przez rdzę. Inne jednak, pochodzące od kobiet zjedzonych niedawno temu, były w zupełnie dobrym stanie. Widziałem kilku mężczyzn, sprzeczających się ze sobą oto, czyjej żony własnością były niektóre z tych dobrze zachowanych obrączek. Sprzeczali się jednak zupełnie bez animozji i afektu, uważając widocznie za rzecz zupełnie naturalną, iż krokodyl pożarł ich żony".

Ustawa mieszkaniowa w Rosji

Rząd sowiecki wydał dla całej Rosji nową ustawę mieszkaniową. Lokatorzy co do opłat za zajmowane lokale podzieleni są na trzy kategorje. Najdrożej płacą kupcy, następnie uprawiający wolne zawody i wreszcie najmniej pracownicy rządowi i prywatni. Każdy obywatel ma prawo do 20 arszynów kwadratowych powierzchni mieszkania. Wszelka nadwyżka opłacana jest wedle normy kilkakrotnej.

Ewakuacja Konstantynopola i okolic.

Paryż (A. W.)

„Excelsior" donosi, że w pierwszym tygodniu po ratyfikacji traktatu lozańskiego przez Zgromadzenie narodowe w Angorze mają być ewakuowane Skutari i linia demarkacvina, ustalona w Mudanji, w drugim zaś sam Konstantynopol.

Od wydawnictwa.

Z powodu dalszej znacznej zwyżki cen papieru, kosztów druku i t. d., zmuszone są Wydawnictwa dzienników krakowskich do dalszego podwyższenia cen pojedynczych egzemplarzy, które począwszy od dnia 8 bm. kosztować będą po

2000 Mkp.

Wydawnictwa krakowskie czynią to dopiero teraz, podczas gdy cena egzemplarzy pism warszawskich i lwowskich wynosi 2000 Mkp. już od 1 sierpnia b. r.

Wydawnictwa Dzienników krakowskich:

Czas, Głos Narodu, Goniec Krakowski, Ill. Kurjer Codz., Nowa Reforma, Nowy Dziennik.

Fala zbrodni w Stanach Zjednoczonych.

10.000 morderstw w jednym roku. — Napady rabunkowe w jasny dzień na ulicy. — Złodzieje pocztowi. — 18 kradzionych codzień samochodów w N. Jorku. — Złodziejstwa kolejowe.

Dawno było wiadomem, że moralność publiczna spada nisko w latach po wielkich wojnach. Obecnie jesteśmy także świadkami podobnego objawu. Osobliwem jest jednak, że w Stanach Zjedn. Ameryki północ., które tak krótko brały udział w wojnie światowej i których terytorjum zostało przez nią niedotknięte, wzrost zbrodniczości ostatnimi czasy jest większy, niż w wielu krajach europejskich.

Wedle informacji prasy amerykańskiej, **istna fala zbrodni zalewa Stany Zjedn.** po wojnie światowej. Sprawą tą zajął się francuski publicysta Jerzy Trieoche w „Revue Mondiale". W jego też artykule znajdujemy takie ciekawe zastawienie: podczas, gdy np. w Londynie popełniono od połowy r. 1921 do połowy 1922 niespełna 900 morderstw — to w tym samym czasie popełniono ich w Chicago 3360. **W całym zaś kraju dopuszczono się w ciągu 1922 roku, przeszło 10.000 morderstw.**

„Czyny" morderców, rabusiów i złodziei amerykańskich odznaczają się przytem **niesłychanem zuchwalstwem. Już nie na „dalekim zachodzie"** — jak ongi — lecz w pobliżu wielkich miast i na ich przedmieściach zatrzymują oni pociągi pośpieszne i tramwaje a podróżni **w nich się znajdujący zostają doszczętnie** obrabowani.

Dziś rabusie nie czekają nocy dla dokonywania zbrodni. W jasny dzień napadają oni jeden z banków położonych przy najruchliwszej ulicy N. Jorku — Brodway. Część bandy nie dopuszcza interesentów do wyjścia z gmachu, lub wszczęcia alarmu, druga rabuje pieniądze z kas, zabijając każdego — nawet kobiety — co ośmieliłby się stawić im opór. Jeśli wypadkiem nadejdzie policja, to rozpoczyna się między policjantami a bandytami walka na rewolwery, podczas której pada trupem niejeden z interesentów, znajdujących się wtedy w banku. **Prawie zawsze wychodzą zwycięsko z tej walki bandyci,** którym zazwyczaj udaje się umknąć w czekających na nich autach i zabrać ze sobą rannych towarzyszy.

W latach 1920 i 21 rozwinęli rabusie amerykańscy swą działalność szczególnie na polu raunków pocztowych, które podczas 12 miesięcy przyniosły im **zdobycz w kwocie 3 miljonów dolarów.** Przytem zamordowali oni tylu funkcjonarjuszów pocztowych, że okazało się koniecznem dawać asystencję wojskową urzędom i wozom pocztowym po większych miastach.

Zauważyć także trzeba, że razem z ogólnym wzrostem zbrodniczości **wzrosła w sposób zastraszający liczba małoletnich zbrodniarzy. Wiele morderstw rabunkowych dokonywanych bywa przez 10-to, lub 15-toletnich wyrostków,** a wszystkie zakłady poprawcze dla małoletnich w Stanach Zjedn. są stale przepełnione.

Sprawą złodziejstw dokonanych w r. 1922 zajął się prezydent „The National Smety Company", jednego z największych amerykańskich towarzystw ubezpieczeń. W odnośnem sprawozdaniu twierdzi on, **że wartość skradzionych przedmiotów** w tymże roku na terytorjum Stanów Zjedn. **równa się 525 miljonom dolarów,** a bankierzy amerykańscy **wypłacili fałszywych czeków na sumę 100 miljonów dolarów.** Po rozmaitych zestawieniach — należą tam także złodziejstwa popełnione przez urzędników na szkodę państwa — dochodzi ów prezydent do wniosku, że **złoczyńcy wszelkiego rodzaju ściągają podatek ze społeczeństwa amerykańskiego, równający się 30 dolarom rocznie na głowę** każdego z mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Osobny dział złodziejstwa stanowią **kradzieże samochodów. W N. Jorku np. skradziono w 199 r. 6800 tych wehikułów, z których** tylko 3.443 policja zwróciła właścicielom. **Wartość niezwróconych samochodów wynosiła 3 miljony dolarów.**

Miarę zaś bezpieczeństwa na amerykańskich kolejach żelaznych daje fakt, że rozmaite towarzystwa kolejowe po wojnie światowej **wypłacają rocznie do 20 miljonów odszkodowania za skradzione podróżnym pakunki oraz koleją przesyłane frachty.** Dla swego bezpieczeństwa jednak utrzymują te towarzystwa całą armję detektywów. Ileżby więc musiały zapłacić, gdyby tych detektywów nie utrzymywały?...

— o —

Banki wiedeńskie wykupują Polskę!

Wziąć pod kontrolę banki małopolskie.

W ostatnich miesiącach daje się zauważyć formalny najazd banków wiedeńskich na Polskę.

Pisma giełdowe wiedeńskie oceniają dziś **udział kapitałów wiedeńskich w bankach polskich na 30 do 40 procent ich funduszów zakładowych.**

Mnoży się prócz tego liczba takich banków które poza dekoracyjnie polską radą nadzorczą i poza dekoracyjnie polską dyrekcją, zależą wprost od Wiednia i muszą ślepo słuchać nadchodzących stamtąd poleceń.

Prócz banków, znajdujących się w pośredniej lub bezpośredniej zależności od Wiednia, mnoży się liczba przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych, które znajdują się w rękach wiedeńskich.

Zwłaszcza w przemyśle naftowym małopolskim, Polacy nie mają już prawie nic do powiedzenia. **Fanto, wiedeński Unionbank, banki berlińskie — oto prawdziwi władcy naszych terenów naftowych, naszych szybów i naszych rafinerji.**

Jeszcze rok, jeszcze dwa lata takiej gospodarki skarbowej i takiej gospodarki prywatnej **a kapitał wiedeński** za swoje w gruncie rzeczy marne korony wywłaszczy nas do 70% albo i więcej.

Sprzedajemy wszystko, co jest do sprzedania w Polsce z dziwną niewiarą w siły własne, a nawet z dziwną niezaradnością, ponieważ **sprzedajemy za marną walutę i równocześnie sprzedajemy te skarby, które leżą ukryte w ziemi, albo konjunktury, brak których w naszych rękach skrępuje nas na dziesiątki lat.**

Spadliśmy na poziom kolonji Wiednia, kolonji niewolniczej, zarządzanej przez świeżych wyzwoleńców nad Modrym Dunajem.

NAJAZDEM WIEDEŃSKIM NA POLSKĘ KIERUJĄ MAŁOPOLANIE.

Banki wiedeńskie mają wyrobioną i misterną technikę operacyjną. Umieją prowadzić układy umieją znaleźć sposoby i środki, by ten plan przeprowadzić.

Przez 142 lata panowania Wiednia nad Galicją banki tamtejsze poznały teren i wysondowały ludzi.

Ale byłyby one mimo znajomości terenu i mimo dawnych związków osobistych i finansowych nigdy nie zdołały zawładnąć do tego stopnia bankami w Polsce, naszemu przedsiębiorstwami i naszemi bogactwami naturalnemi, gdyby nie pomoc, którą **znalazły te banki wiedeńskie w działaczach małopolskich rozmaitego typu.**

Są to chrześcijanie i żydzi, hrabiowie i ludzie z plebsu, politycy i zawodowi finansiści, pośrednicy, fajseurzy i faktorzy, eksdygnitarze austrjaccy i świeży dygnitarze polscy adwokaci, nafciarze, handlarze drzewa.

Ciągnie ich do Wiednia chęć zysku, przyzwyczajenie, wygoda, znajomość terenu i osób, sympatje osobiste czasami antypatja do Polski, prawie zawsze tajony albo nawet i jawny żal, że czasy austrjackie już minęły.

SEJM O TO SIĘ NIE TROSZCZY I NIE WIE NIC O TEM.

Sejm powinien przeprowadzić **surową i szczegółową ankietę w sprawie wykupywania naszych banków i bogactw przez kapitał wiedeński. Ministerjum skarbu i Ministerstwo Handlu i Przemysłu musi zarządzić nietylko kontrole nad działalnością owych kapitałów wiedeńskich w Polsce,** lecz — co ważniejsza — **obmyśleć środki zaradcze by położyć kres temu wykupywaniu Polski przez wiedeńczyków.**

Opinja publiczna musi także czuwać nad robotą pilotów kapitału wiedeńskiego. Są to sprzedawczycy, nie lepsi od jurgeltników pruskich i moskiewskich z XVIII wieku.

Przy pomocy banków małopolskich z kapitałami wiedeńskimi uprawiane są niedozwolone manipulacje bankowe. Wie o nich opinja publiczna, codzień mnożą się skargi klijentów, ale nikt nie interweniuje. Wzywamy Rząd, by zarządził energiczne środki zaradcze i wystąpił przeciw nowoczesnym jurgeltnikom.

I posłom polskim przydałby się...

zimny tusz.

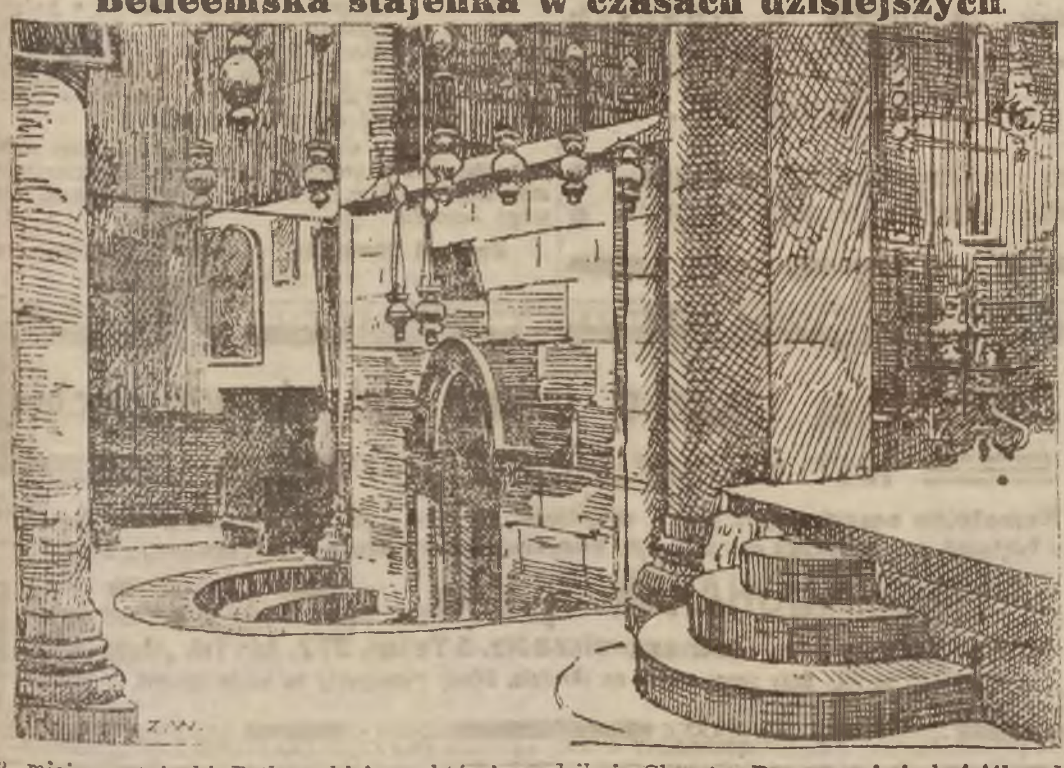
Posłowie do parlamentu francuskiego postanowili wprowadzić obowiązkowy odpoczynek 20-minutowy po każdych 2 godzinach swych obrad. Prasa francuska przyjęła to postanowienie z wielką radością i przywiązuje doń wielkie nadzieje na przyszłość, twierdząc, że odtąd posłowie będą mniej zdenerwowani, a posiedzenia parlamentu odbywające się w atmosferze spokojniejszej i bardziej sprzyjającej rzeczowej pracy przyniosą państwu więcej korzyści.

Możeby tak i nasi posłowie poszli za przykładem swych kolegów z nad Sekwany?

Świadectwa obywatelstwa urzędników państwowych.

Min. spraw wewn. wydało rozporządzenie wojewodom, ażeby odpowiednie urzędy wydawały funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym, zgłaszającym się po zaświadczenia obywatelstwa polskiego, w jak najszybszym tempie formalne takie zaświadczenia, o ile istnieją do tego podstawy prawne. Obywatelstwo polskie nabywa się m. in. przez objęcie nadanego na stałe urzędu w polskiej cywilnej służbie państwowej, o ile władza nadająca urząd nie uczyniła przeciwnego zastrzeżenia.

Betleemska stajenka w czasach dzisiejszych.



Na miejscu stajenki Betleemskiej, w której urodził się Chrystus Pan wznosi się kościół pod wezwaniem Bożego Narodzenia. W czterech nawach tego kościoła mieszczą się liczne kaplice. Nasza rycina przedstawia wejście do groty podziemnej, w której żłób stajenki służy jako ołtarz.

Bezcenny relikwiarz z głową św. Wojciecha

Sprawa świętokradztwa gnieźnieńskiego nie schodzi z ust całego społeczeństwa polskiego. Kradzież bezcennej wprost relikwji z głową św. Wojciecha wzbudza powszechny żal i oburzenie, Ze względu na zainteresowanie się tą sprawą podajemy bliższe szczegóły historji relikwiarza.

I tak: Bolesław Chrobry dowiedziawszy się o męczeńskiej śmierci (997 r.) przyjaciela swego, biskupa praskiego, Wojciecha, zamordowanego przez pogan prusaków, wykupił męczeńskie zwłoki od niewiernych i sprowadził je do Trzemeszna. W r. 999 przeniesiono je uroczyście do kościoła Mieczysławowego w Gnieźnie. Dopiero w 1113 r. wystawiono szczątki na widok publiczny w szczerozłotej trumnie, a król Bolesław Krzywousty w pokutnej pielgrzymce do Gniezna w 1113 r., jako wotum ofiarował **złotą trumienkę**, ważącą 80 grzywien czystego złota, ozdobioną perłami i drogiemi kamieniami. Była to niewielka trumienka, przeznaczona dla relikwji, z których cesarz Otton otrzymał ramię świętego, a klasztor w Trzemesznie 10 kosteczek. Czy ta trumienka zrobiona była wyłącznie dla głowy św. Wojciecha, czy do całych relikwji, nie znajdujemy w aktach kapituły najmniejszej wzmianki. Dopiero w r. 1455 do 1494 złota trumienka Bolesława sześć razy jest wspomniana, gdy przed grożącem niebezpieczeństwem obcego najazdu na Gniezno, przewożona była do skarbca w Uniejowie. Relikwiarz był ośmiokątny. Każdy bok przedzielony kolumną złotą, figurę jakąś przedstawiającą.

Wysadzana była 80 szafirami i 8 perłami; wierzch złoty w kształcie kopułki. Wskutek częstego przewożenia do skarbca w Uniejowie relikwiarz uległ uszkodzeniu, tak, że kapituła katedralna postanowiła z części złotych i drogich kamieni zrobić nowy relikwiarz według wzoru dawnego. Robotę powierzono złotnikowi w Poznaniu, Jakubowi, w r. 1494 za co kapituła zapłaciła mu sto złotych.

Odnowiony relikwiarz przetrwał szczęśliwie do dzisiejszych czasów w skarbcu kapitulnym do chwili, gdy świętokradzka ręka ośmieliła się ukraść świętą pamiątkę.

Potworna demoralizacja wśród dzieci niemieckich.

Statystyka berlińska wykazuje olbrzymi wzrost przestępczości wśród nieletnich w tem mieście. Najbardziej rozpowszechnione jest złodziejstwo. Wynosi ono aż 90% wszystkich przestępstw, popełnianych przez dzieci. Jedną piątą złodziejstw popełniają chłopcy w wieku od 12 — 13 lat. „Pracują" oni przeważnie w „przemyśle metalowym" t. j. kradną klamki od drzwi, dzwonki, druty telegraficzne i t. p.

Wielki niepokój wywołuje w pedagogicznych kołach niemieckich straszliwe szerzenie się wśród dzieci przestępstw na tle seksualnem. W większych miastach niemieckich istnieją specjalne zakłady prostytucyjne dla dzieci obojga płci.

Zakłady te robią doskonałe interesy gdyż uczęszczają do nich przeważnie „waluciarze" cudzoziemscy.

Według ostatniego raportu dyrektora zakładu wychowawczego prowincji brandenburskiej na 132 dzieci, przyjętych w roku bieżącym do tego zakładu 104 chłopców cierpi na choroby weneryczne.

Statystyczne dane stwierdzają, że w pierwszym kwartale ilość przestępstw wzrosła trzykrotnie w porównaniu z pierwszym kwartałem roku ubiegłego.

Fenomen natury.

Podczas ostatnich upałów w Londynie zdarzyło się wiele wypadków porażenia słonecznego. Do jednej z osób, dotkniętych tą przypadłością wezwano lekarza, który ze zdumieniem stwierdził u chorego temperaturę 43 stopni. Pacjenta nie udało się uratować, po paru godzinach zmarł.

Zdumienie lekarza przeszło jednak wręcz w osłupienie, gdy bezpośrednio po śmierci chorego temperatura zwłok podniosła się do 47 stopni.

Nadzwyczajnym tym fenomenem zainteresowały się naukowo-edyczne koła Londynu.

OGŁOSZENIA

Poszukują posady

TECHNIK budowlany samodzielny, absolwent szkoły budowniczych w Krakowie, biegły rysownik i zdolny statyk (żel.-bet.) zdemobilizowany oficer z 12-letnią praktyką, posiadający bogatą bibliotekę zawodową, samotny poszukuje zaraz odpowiedniej posady, miejscowość obojętna. Poważne referencye. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków Dziedzic, Dębica Małopolska. 2060

OBEJMĘ posadę gajowego we wschodniej Małop. posiadam kilkuletnią praktykę i dobre świadectwa. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Polana“

Sprzedaż

SPRZEDAM bieliźniarkę jasną, będącą w dobrym stanie i wózek dziecinny biały. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Okazja“ 1045

OKAZYJNIE do sprzedania zaraz pierzyna, dwie poduszki i kocyk. Zgłoszenia pod „Tanie pierze“ do Admin. „Gońca Krak.“ 1046

SPRZEDAM letnią, czarną hustkę z frendzlami w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Kr.“ 1047

Z POWODU wyjazdu sprzedam narzędzia rolnicze na dogodnych warunkach. Amator zechce pisemnie zwrócić się do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Rolnik“.

Z POWODU wyjazdu jest do sprzedania parcela 200 sążni ziemi przy ul. Królewskiej wiadomość w Administracji „Gońca krak.“ 2084

Kupno

KUPIĘ zaraz lisa czarnego. Zgłoszenia pod „Czarny Lis“ do Admin. „Gońca Krak.“ 1063

KUPIĘ używaną maszynę do szycia, będącą w dobrym stanie firmy „Singer“. Oferty nadsyłać pod „Singer“ do Adm. „Gońca Krak.“

PARCELĘ w obrębie Wielkiego Krakowa kupię płacąc najwyższe ceny. Zgłoszenia pod „Parcela“ do Adm. „Gońca krak.“ 1041

ZŁOTYMI Polskimi płacę za wynajęcie 2 pokoi z kuchnią. Zgłoszenia pod „Złote Polskie“ na Poste-restante. 809

HELIAR bez względu na wielkość kupię natychmiast płacąc wysoką cenę. Zgłoszenia pod „Heliar“ do Adm. „Gońca krak.“

PIANINO używane kupię ewentualnie nawet na prowincji. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Pianino“ do Adm. „Gońca“ 1028

Matrymonialne

SZATYN przystojny i inteligentny pragnący osiedlić się na Kresach i prowadzić gospodarkę rolną na swojem, pragnie poślubić z dobrego i inteligentnego domu pannę do lat 25. Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Szatyn“. 1048

NAUCZYCIELKA sympatyczna, mająca lat 22 z braku znajomości nawiąże korespondencję z uczciwym człowiekiem na stanowisku. Zgłoszenia pod „Irys“ do Administr. „Gońca“ 1049

Lokale

LOKAL biurowy ze składem w śródmieściu zaraz do wynajęcia na dobrych warunkach. Zgłoszenia pod „Zysk“ do Adm. „Gońca Krak. 1050

BANKOWIEC poszukuje pokoju z osobnem wejściem, dzielnica obojętna. Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca Kr.“ pod „Bankowiec“ 1061

POSZUKUJĘ zaraz oddzielnego pokoju przy rodzinie. Zapłacę dobrze. Wiadomość pod „Sublokatorka“ do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Sublokatorka“. 1062

DO września potrzebuję pokoju z kuchnią na letnisku najchętniej w okolicy Czarnego Dunajca. Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca Kr.“ pod „Letnisko“. 1064

ZA WYNAJĘCIE mieszkania w centrum miasta zapłacę czynsz za kilka lat z góry w Złotych Polskich. Zgłoszenia pod „Z a r a z“ Poste-restante Kraków, okazicielowi banknotu 1/2 korony Nr. 787175. 900

DWIE zdolne, inteligentne panienki przyjmę na mieszkanie od 1 września za prowiant. Opieka zapewniona. — Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Opieka“. 1081

POSZUKUJĘ dwóch dużych pokoi umeblowanych od 1 września, dzielnica obojętna. Zgłoszenia pod „Pilno“ na Poste-restante Kraków. 906

Różne

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty, Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

Zaginione

ZGUBIONO dnia 1 sierpnia b. r. broszkę złotą z kameą przechodząc ulicami: Garbarską, Krupniczą i Szewską. Uczciwy znalazca zechce oddać do Administracji „Gońca Krak.“ za sowitem wynagrodzeniem. 1054



PRZETARG.

W dniu 9 sierpnia bieżącego 1923 r., o godzinie dwunastej w południe, w lokalu Zarządu Okręg. Lasów Państw. w Siedlcach odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż: materjałów tartych, papierówki, dłużyc i kłód, podkładów wązkotorowych, stempli oraz drzewa opałowego.

Szczegółowe warunki przetargu, dokładny wykaz jednostek przetargowych, oraz wyszczególnienie wymaganego wadjum, są do przejrzenia w lokalu tutejszego Zarządu. 1024

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Siedlcach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. | Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.